

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codziennie dwukrotne odnośzenie do domu kopca się miesięcznie 10 kopiejek = 60 hal. Z przesyłką pocztową w oparciu o miesiąc Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 12.00 = Kor. 60. Za granicę: wysyłka pod opak. kwartalnie Rbl. 5 = Kor. 20, rocznie Rbl. 18.00 = Kor. 60. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 hal. z przesyłką 3 kop. = 10 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub tego miejsca 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub tego miejsca 25 kopiejek = 80 hal. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 hal. Z naj- najmniej 25 kopiejek = 80 hal. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Od Niemna do Stanisławowa. Nastroje włoskie.

Lwowska Okręgowa Intendentura.

Osoby, któreby życzyły sobie dostarczać

produkty rolne

na potrzeby armji we Lwowie lub do innych stacji dróg żelaznych Galicji, są pro-szone o złożenie w kancelarji Lwowskiej Okręgowej Intendentury odnośnego poda-nia, opłaconego dwurublową marką i za-swiadczenia osobistości.

W podaniu należy wskazać:

ilość proponowanych produktów,

cenę za pud,

kiedy i gdzie powyższy produkt może być dostarczony Intendenturze.

Szczegółowe warunki i kondycje pro-duktów można poznać w godzinach przyjęć w Zarządzie Intendentury (gmach b. Na-miestnictwa).

Lwów, 5 Lutego 1915.

Szwajcaria wobec wojny.

Ludność Szwajcarii nie wyodrębnia się ani językiem, ani wyznaniem od ludności otaczających ją krajów, przeciwnie, rozpada się sama na odłamy, nie różniące się zasadniczo od ościennych mieszkań-ców. Stąd nawet niejednokrotnie powstawało pyta-nie, czy można Szwajcarów nazywać narodem, czy też ich łączność innem jakimś mianem ochrzcić na-leży. Jakkolwiek bądź niepodobna zaprzeczyć, że wspólne w znacznej części dzieje i podobny ustrój polityczny, nadały Szwajcarom pewne cechy wspól-ne, korzyści zaś należące do związku szwajcarskiego są przez ludność odczuwane. Niemniej jednak nie brak poczucia odrębności i rozbieżności uczuć i dążeń między ludnością Szwajcarii francuskiej a niemieckiej. Ze znaczną siłą uwidatniły się one w czasie wojny francusko-niemieckiej w r. 1870. Szwajcaria pozostała wówczas neutralną, ale sympatje kantonów francuskich były wyraźne po stronie Francji, niemieckich po stronie Niemiec.

Od czasu tej wojny zaszły duże zmiany. Niemiecki przemysł i handel poczyniły duże podboje w Szwajcarii, całe galezie pracy w Szwajcarii, zwa-szcza niemieckiej, zostały ujęte przez ręce niemieckie. Jednocześnie, jak się zdaje zupełnie planowo i pod opieką rządu niemieckiego powstawać zaczęły w Zu-rychu i innych ośrodkach dzienniki i pisma periodycz-ne przez Prusaków założone i szerzące systematycz-nie poczucie ścisłej narodowej łączności Szwajcarii niemieckiej z Rzeszą. Rodowici Szwajcarzy, zwa-szcza starej daty, z podejrzliwą nieufnością prasę te traktowali, ale szerzyła się ona i wpływ niewąt-pliwy wywierała. Na uniwersytetach znaczną część profesorów stanowią rodowici Niemcy, lub Szwaj-carzy, którzy w uczelniach Rzeszy duchem niemie-ckim się przejęli. Niemiecki Schulverein wspomagał szkoły szwajcarskie z językiem wykładowym nie-mieckim, zwłaszcza w kantonach mieszanych pod względem językowym.

W Szwajcarii odbywał się tedy proces, który obserwować można było w Austrii po powstaniu ce-sarstwa niemieckiego. Pomimo dawnej niechęci Wie-dnia do Berlina, pomimo tradycji współzawodnictwa Habsburgów i Hohenzollernów, Niemców-katolików z

protestantami, pomimo separatyzmu staro-austrija-ckiego szerzył się w Austrii, zwłaszcza wśród inteli-gencji, ruch wszechniemiecki, wyraźnie, niekiedy na-wet demonstracyjnie prusofilski. Obecnie trudno so-bie nawet wyobrazić, żeby Niemcy austriacy w czasie jakiegokolwiek zatargu europejskiego stanąć mogli do walki z Rzeszą, żeby poczucie wspólności narodowej ogólnonemieckiej nie przeważało wszel-kie partykularyzmy prowincjonalne.

I przyszła wojna 1914 roku. Jest to takie zma-ganie się ludów, które nie może nie dokonać olbrzy-miego przewrotu w życiu całej Europy. Wobec ta-kiej wojny nie można się zachować obojętnie, lub bez-stronnie. Jeśli nie czynem, to sympatjami i nadzieja-mi musi się być po jednej, czy po drugiej stronie. Szwajcaria, jako państwo, postanowiła zachować neu-tralność i z punktu widzenia interesów kraju stanowi-sko to zyskało ogólną aprobatę. Ale społeczeństwo podzieliło się bardzo wyraźnie na dwa sprzeczne obozy.

„Sympatje Szwajcarii północno-wschodniej, niemieckiej — pisze jeden z korespondentów — poszły bardzo wyraźnie i daleko w stronę Niemiec; Szwaj-carja t. zw. francuska stanęła, choć mniej zdecydowa-nie po stronie Francji. Nawet pogwałcenie neu-tralności Belgji, zniszczenie Lowanium, bombardowa-nie katedry w Reims nie wywołały jednakowej oceny, jednomyślnego oburzenia w obu częściach Szwajcarii. W części spokrewnionej z Niemcami spotkać można było dla tych barbarzyńskich czynów pobłażliwość lub nawet dążność do usprawiedliwienia. „Mają Bel-gowie to, na co zasłużyli“ — takie się dawały sły-szeć głosy w Zurychu czy Bazylei.

Rozbicie moralne społeczeństwa szwajcarskiego posunęło się tak daleko, że rząd szwajcarski obrone neutralności kraju powierzyć musiał na granicy fran-cuskiej wojskom z kantonów niemieckich, na granicy zaś niemieckiej pułkom z kantonów francuskich. Jed-en zaś z członków zgromadzenia narodowego wyraził się o wewnętrznym położeniu szwajcarskiem, że „jeśli tak dalej pójdzie, to doczekamy się rozbiorów“.

I rzecz charakterystyczna, głęboki rozdzwięk panuje nie tylko wśród inteligencji, która oczywiście zdaje sobie sprawę, że żyje kulturą, której główny dorobek pochodzi z Francji, lub Niemiec i że dalsze losy tej kultury, którą za swoją ojczystą uważa, bę-dą zależały nie tyle od Genewy, lub Zurychu, ile od tego, w jakim położeniu po wojnie znajdą się Fran-cja i Niemcy. Odgrywa tu poważną rolę i żywiołowe poczucie wspólności rasowej. „Ogół Szwajcarów niemieckich — pisze korespondent „Kurieru War-szawskiego“ — począwszy od najprostszyc chłó-pów, ma bardzo głębokie poczucie swego pochodze-nia rasowego. „To jest walka wielkiej rasy germań-skiej z innymi mniej bogatymi i silnymi, która wre wokoło nas, mówił mi prosty chłop szwajcarski z oko-lie Lucerny. Jeżeli Niemcy przegrały — zginiemy i my, jako potomkowie, jako odłam tej samej rasy“. Korespondent ten wywody swoje kończy temi zna-miennymi słowy: „Wszystko to daje jeszcze jeden i to klasyczny dowód, że motyw narodowościowy stanowi dominującą cechę epoki, która się z obecnej wojny europejskiej wyłania.“

Nie brak oczywiście w Szwajcarii usiłowań za-chowania specjalnie szwajcarskiego punktu widzenia i rozbudzenia specjalnie szwajcarskiego „uczucia na-rodowego“. Nie wiele jednak pomogłyby one, gdyby nie podjęto pracy nad ulżeniem losu ofiar wojny. Rozmiary i wyniki tej pracy są duże a nawet impo-nujące. Przy „Czerwonym Krzyżu“, którego centrala międzynarodowa mieści się w Genewie, utworzono Agencję wywiadowczą jeńców wojennych. Agencja ta, mimo że ograniczyła się do jeńców z frontu za-chodnio-europejskiego, gdyż z frontem wschodnim zajęła się także Agencja w Kopenhadze, w ostatnich

tygodniach wysyłała po 1200 listów z informacjami dziennie i pośredniczyła przy przesyłce dziennie 4000 listów, których adresy trzeba było uzupełniać. Założono też „Biuro powrotu do ojczyzny jeńców cy-wilnych“, którego interwencja uwolniła kilkanaście tysięcy kobiet, dzieci i starców, internowanych we Francji, lub Niemczech. Powyższe i im podobne pra-ce miłosierdzia, z natury rzeczy zwracające się ku wszystkim cierpiącym bez różnicy narodowości, wy-tworzyły nowy łącznik między dwoma odłamami szwajcarskiego społeczeństwa, łagodzący ich anta-gonizm narodowościowy.

Kultura pięści.

W związku z trwającą obecnie wojną dowie-dział się świeżo świat muzyczny, że jeden z najwybit-niejszych jego przedstawicieli, słynny pedagog i twórca metody umuzykalniania, Jauges-Dalcroze do-czekał się ani mniej ani więcej, jak wyparcia się go przez szereg wdzięcznych uczennic oraz zlekcewa-żenia ze strony kierowanej przezeń szkoły w Helle-rau, a to... ponieważ osmielił się mieć zdanie, różne od urzędowego w Niemczech nastroju.

Zważywszy, że zdanie to, wywołane było obu-rzeniem szlachetnej duszy artysty wobec karygodne-go bombardowania katedry w Reims, możnaby wnieść łatwo, że umuzykalnianie nawet metoda Dal-croza nie jest jednoznaczne z poczuciem artystycznem, którego braku wielkiego dowiodły owe wdzię-czne uczennice. Wykazują one zresztą i brak najpier-wszych zasad moralnych skoro w swym gniewie o-świadczyć mogły, że „korzystając z metody Dalcroza, nie będą ujawniały nazwiska jej twórcy“. A więc chyba podawać ją będą za swoją, co przecie traci kradzieżą.

Również dziwną postawę zajął zarząd instytutu w Hellerau, bo opierając się na względach czysto for-malnych, wyparł się wszelkiej wspólności ideowej z wielkim artystą, nazywając go tylko urzędnikiem za-kładu. Jest to chyba cyniczne fałszowanie faktu...

Takie to kwiatki wykwitają na urodzajnej kul-turze niemieckiej.

Przytaczamy powyższe, ponieważ metoda Dal-croza, zwana pospolicie „gimnastyką rytmiczną“ nie obca jest kołom naszym gimnastycznym i wychowa-wczym, ciesząc się ich poparciem. Jednocześnie ze-stawimy tu niektóre dane dziejowe z zakresu gimna-styki.

Właśnie mniej więcej przed stu laty, gdy Niem-cy byli zupełnie rozbici, grono wybitnych patriotów wzywało ich do skupienia się w pracy dla przysz-łości. Jednym z nich był twórca gimnastyki Fryderyk Ludwik Jahn, który podniósł znaczenie kształcenia ciała, stawiając ziomkom za przykład postać myty-czną boga Wrotana, obdarzonego olbrzymią budową i niezwykłą siłą. Na wezwanie Jahna wiązać się po-częto w liczne grupy w celu uprawiania ćwiczeń gimnastycznych i gier ruchowych. Czynione też by-ły zabiegi poważne, aby ćwiczenia te zaprowadzić w szkołach, jednak złąk się ich ówczesny rząd pruski i wkrótce, bo w r. 1819 gimnastyka surowo na zie-miach pruskich i innych niemieckich zakazana była.

Myśl atoli Jahna nie zamarła, wytwarzając dą-żenie do siły cielesnej, siły pięści. Gdy po latach 20 zakaz gimnastyki uznano za błędny i szukać zaczęto najlepszych metod kształcenia cielesnego młodzieży, pomysły Jahna uznane zostały za przestarzałe i nie licujące z wymaganiami wiedzy, natomiast przyjęto w Berlinie system Linga, wprowadzony przez pułk. Rothsteina.

System Linga zabiega o zdrowie i równomierny

rozwój ciała jako odpowiednika wolnego ducha, która to zasada Platona nie w smak była Niemcom, to też system Linga stopniowo był zmieniany i usuwany na rzecz pomysłów Jahna, z czasem zaś ochrzczone gimnastyką szwedzką rozmaite ruchy wolne, wykonywane bez wszelkiej myśli przewodniej, w zestawieniu zaś ogólnym nie wspólnego nie mające z systemem Linga. Że jednak była podówczas w modzie wiara w naukę i kulturę niemiecką, fałszywa przeto koncepcja obiegła świat cały i dotąd jeszcze u wielu pokutuje jako „system gimnastyczny”.

Tak powstają kłamstwa naukowe. Fałszywe oświadczenie zarządu w Hellaerau ma drogę utartą.

* * *

Zrozumiałym jest rozwój zrzeszeń gimnastycznych wśród Niemców, zwłaszcza od czasu zapanowania wśród nich bismarkowskiej zasady siła przed prawem. Wszak wytyczna gimnastyki niemieckiej bliska jest bardzo owej sile pięści, której tak przeważnie hołduje ostatnie Niemców pokolenie. Gimnastyka niemiecka niema nic wspólnego z racjonalnym kształceniem ciała, natomiast często naraża ćwiczących na szkodę. Znamionem też jest ciążenie jej ku siłactwu, z którym się niekiedy bardzo ściśle wiąże ku osiągnięciu celów złudnych na arenie oraz smutnych następstw w zdrowiu... Uprawianie gimnastyki niemieckiej nie tylko nie powoduje poprawy rasy, ale przyczynia się w wielkiej mierze do mnożenia wad ustrojowych, licznych cierpień ostrych lub przewlekłych i wprost sprzyja wynaturzeniu w dziedzinie zarówno ciała jak i ducha. Bez przesady rzec można, że piętnowane dziś ogólnie w wojsku i społeczeństwie niemieckim obniżenie poczuc moralnych i stałe hołdowanie kulturze pięści w niemałym znajduje się związku z uprawianą przez Niemców gimnastyką.

B. Skarski.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Nowy, rozszerzony lokal! 12513

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego
Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11
Ord. 3-4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i pańienek 5-6.

DR K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11-12, 3-5
ulica Zimorowicza 1. 5 — Tel. nr. 303.

1001

Lwów, Oberżyńska 4 (bożna Zyblikiewicza
Stacja tramwaju KD.)

Pensjonat „**SIEDLIKO**”
poleca pokoje z całym utrzymaniem dla stałych i przyjezdnych

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie dnia 10/23 (P. A. T.).

„W komunikacie z dnia 8/21 lutego wspomniano o wyjątkowo trudnym położeniu części naszych korpusów podczas cofania się z Prus Wschodnich. Były to części XX korpusu generał-lejtnanta Bułgakowa w składzie 29 dywizji i trzech pułków rezerwowych.

Wieczorem 31 stycznia (13 lutego) związek X armii z korpusem był przerwany. Korpus znajdował się w tym czasie w okręgu pomiędzy Gołdapią i Suwałkami, otoczony przez niemiecką armię, której siły wciąż wzrastały. Do 9/22 lutego korpus walczył bohatercko z przeciwnikiem, przenosząc go liczebnie wiele razy, przeszedł przez te dni w ustawicznej walce z górą 50 wiorst, przebijając się w kierunku południowo-wschodniej części lasów Augustowskich.

Według zeznań jeńców korpus przyprawił o ciężkie straty niemieckie oddziały, które usiłowały przegrodzić mu drogę, szczególnie w deffle pomiędzy jeziorami i lasami pod Gibami. Poszczególni ludzie ze składu korpusu, którzy się przedarli, donoszą obecnie, iż korpus walczył do ostatniego naboju i zupełnego wyczerpania sił, bohatercko broniąc się na cztery fronty, mając całą swą artylerię i prowadząc wielką ilość wziętych do niewoli Niemców.

Dnia 8/21 zacięte walki na prawych brzegach Blebrzy i Narwi toczyły się dalej. Pod Osowcem nacierające niemieckie oddziały zostały odrzucone przez ogień artylerji fortecznej. Na północ od Łomży walki toczą się na drogach ku Radziwiłowowi, Szczuczynowi i Kołnu. Mimo ataków znacznych sił nieprzyjaciela utrzymaliśmy Jedwabno. Ze szczególnem natężeniem lecz bez powodzenia Niemcy atakowali w nocy na 9/22 lutego przy pomocy pancernych samochodów wzdłuż traktów do Szczuczyna i Kołna“.

„Ofensywa Niemców w okręgu Przasnysza rozwija się dalej; trzy ataki na miasto Przasnysz odparto przy znacznej pomocy naszych samochodów pancernych,

które rozstrzeliwały Niemców z odległości 75 kroków. Na drogach do Płońska niektóre wsi przechodzą z rąk do rąk.

„Na lewym brzegu Wisły na południe od folwarku Mogiły wysadziliśmy w powietrze trzy miny pod niemieckimi okopami. Wskutek eksplozji detonowały również ługazy niemieckie. Utworzone przez eksplozję wyrwy zajęliśmy, przy czem zabrano tam trzy karabiny maszynowe, aparaty do rzucania min i bomby, oraz jeńców. Straty Niemców od eksplozji wynoszą około 500 ludzi.

„W Karpatach Austriacy ostrzeliwali klasztor na południe od Meżo-Labocz z haubic 12-calowych. Uporczywe ataki Austriaków w okręgu Mików, Smolnik i Tyskowa odparto z wielkimi dla nich stratami. W okręgu Koziówki Austriacy złuzowali Niemców.

„Na południe od Doliny i pod Stanisławowem toczą się zacięte walki ze znacznymi siłami nieprzyjaciela“.

(Giby, wieś w powiecie sejneńskim. — Red.)

Przegląd działań wojennych

„Arm. Wiestn.“ z dn. 10 (23) (PAT).

„Na lewym brzegu Wisły” od 6 (19) do 9 (22) bm. jedynie słaby ogień artylerji.

„W Galicji, nad Dunajcem słaby ogień karabinowy.

„Dn. 7 (20) bm. przeciwnik próbował nacierać w okręgu Hawaj-Olszawka i w okręgu Krasny Brod, lecz nie miał powodzenia. Rankiem dn. 7 (20) zdobyliśmy wyżynę na północny wschód od Smolnika, mimo, iż przeciwnik wykonał na tę i sąsiadującą wyniosłość 10 ataków i podchodził na 50 kroków od naszych wojsk. Wszystkie ataki przeciwnika odparto z wielkimi dlań stratami. Wzięto przez nas kilku oficerów, 400 żołnierzy oraz karabin maszynowy.

„Przez cały dzień 8 (21) bm. nieprzyjaciel prowadził zażarte ataki na Mików na południowym zachodzie od Baligrodu, lecz powodzenia nie miał.

„Dnia 7 (20) bm. wojska rosyjskie mimo zaciętego oporu Austriaków na wyniosłościach na południe od Krasnej, wyparły o godz. 7 wiecz. Austriaków i zajęły wyżyny. Między 7-a a 11-tą godziną w nocy Austriacy wykonali szereg ataków, próbując opanować z powrotem wyżyny, lecz wszystkie te ataki pozostały bez skutku. Wzięliśmy 9 oficerów i 450 szeregowców. Tego samego dnia wojska rosyjskie zdobyły wieś Niebyłów; walka na bagnety pod tą wsią trwała od 7 do 11 g. wieczór.

Przeciwnika odrzucono od wsi, przy czem wzięto do niewoli 8 oficerów, 320 szeregowców i zabrano 1 karabin maszynowy.

„W kierunku na Munkacz dnia 6 (19) i w nocy na 7 (20) przeciwnik atakował 4 razy wyżynę na południowy zachód od Koziówki, lecz został odparty. Dnia 8 (21) przeciwnik przeszedł do obrony i okopał się.

„W kierunku na Huszt dnia 6 (19) bm. wzięto do niewoli 150 Austriaków. Dnia 7 (20) wojska nasze zdobyły wyżynę na południe od Wyszkowa.

„W okręgu Stanisławowa dnia 8 (21) toczono walkę; oddziały rosyjskie prowadziły ofensywę w celu ponownego opanowania Stanisławowa. Wzięto do niewoli 7 oficerów i 600 szeregowców.

„Od 8 (21) stycznia do 7 (20) lutego w Galicji wzięto do niewoli 47.640 szeregowców, 691 oficerów, 118 karabinów maszynowych, 17 dział i dwa aeroplany.

Z PRZEMYSŁA.

Kijów 10/23 (PAT.) W liczbie jeńców z galicyjskiego teatru wojny przybyli także żołnierze z załogi Przemysła, więźni od niewoli w ostatnich wycieczkach. Według ich relacji, cała ludność męska, dotąd nie obowiązana do służby wojskowej, została uzbrojona i ćwiczona w strzelaniu. Ludność cierpi głód, w twierdzy wielu rannych.

Do Kijowa przybył pociąg z wielką liczbą trofeów.

Z okolic Stanisławowa.

Lwów 10/23 (P. A. T.). Ruch jeńców austriackich i niemieckich trwa ciągle. Dziś przybyła partja z przeszło 1000, wzięta w walkach na jednym z przedmieść Stanisławowa. Była w niej grupa oficerów złożona z 30 ludzi. Wszyscy Chorwaci i Serbowie. Przybysze z okolic Stanisławowa opowiadają, że Stanisławów płonie.

Ofensywa Austriaków i Niemców na linię Stanisławowa zaznaczyła się nowymi masowymi egzekucjami miejscowej ludności ruskiej, wywołując istną wędrówkę narodów. Pierwsza fala z okolic Nadwórny i Peczenizyna dotoczyła się do Lwowa, gdzie komitet dobroczynności zaopiekował się kilkuset zbiegami włościanami. Druga fala, zapełniwszy stacje i sioła powiatów: rohatyńskiego, żydaczowskiego i bó-

breckiego, została wstrzymana wskutek ostatnich pomysłowych wiadomości.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Oficjalnie 10/23 (PAT.)

„W ciągu doby ubiegłej na froncie armji kaukaskiej znaczniejszych walk nie było“.

ZATARG TURECKO-WŁOSKI.

Kair 9/22 (PAT.) Z Suezu donoszą o nowym zatargu turecko-włoskim, który wybuchł wskutek nielegalnego aresztowania poddanego włoskiego, przybyłego do Dżeddy z korespondencją dla konsula włoskiego.

We Włoszech.

Rzym. 9 (22) (PAT.) Z rozporządzenia władz od 12 (25) lutego będzie zastanowiony ruch niektórych pociągów na liniach kolejowych na północ od Werony, Wenecji i Turynu.

Wczoraj w Rzymie i wszystkich znaczniejszych miastach włoskich odbyły się zebrania, zwołane przez zwolenników neutralności, na których wszędzie zjawili się zwolennicy czynnej akcji. Wogóle większość oświadcza się za wojnę. Zebrania odbyły się w niektórych miastach naogół spokojnie, a inne wywołały poważne zaburzenia, na przykład w Rzymie.

Proces polityczny.

Piotrogród 10/23 (PAT.) Przed specjalnym trybunałem piotrogrodzkiej Izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozpoczęła się sprawa członków dumy państwowej: Pietrowskiego, Badajewa, Muranowa, Samiłowa, Szagowa, oraz Jakowlewa, Rosenfelda, Pieczaka, Antipowa, Woronina, Kozłowa i Gawryłowej, oskarżonych o należenie do rosyjskiej socjalno-demokratycznej partji, która postawiła sobie za zadanie zrzuć zapomocą zbrojnego powstania ustanowionego w Rosji przez ustawy zasadnicze systemu rządów i zamianę tego systemu na republikę demokratyczną.

Wymienione osoby rozpowszechniały proklamacje rewolucyjne i uczestniczyły w tak zwanej konferencji w celu omówienia środków walki rewolucyjnej podczas wojny. Konferencja ta uchwaliła rezolucję, w której postanowiono propagandę wśród wojska i na teatrze działań wojennych przez organizację nielegalnych grup w wojsku. Wszyscy oskarżeni byli aresztowani w piotrogrodzkim powiecie w miejscowości Oziorki, przy czem znaleziono przy nich szereg broszur rewolucyjnych i proklamacji, a między innymi także telegramy od Emila Vanderwelde, delegata belgijskiej partji robotniczej w komitecie międzynarodowym, adresowany do członków dumy, socjalnych demokratów. Telegram podnosił, że demokraci republikańscy, socjaliści Belgji i Francji postanowili skorzystać w całkowitym zakresie ze swego prawa obrony ojczyzny i że powodzenie akcji wojennej przeciwko Niemcom będzie w znacznej mierze zależało od proletariatu rosyjskiego. Vanderwelde wzywał członków socjalno-demokratycznej frakcji dumy, aby przyjęli punkt widzenia wspólny całej socjalistycznej partji w Europie, uznającej, że przeciwko niebezpieczeństwu tryumfu niemieckiego militarystyki konieczna jest koalicja wszystkich żywych sił Europy.

Razem z tym telegramem znaleziono przy rewizji u członków dumy odpowiedź, wydrukowaną w gazecie „Socjal-Demokrat“ z dnia 1 (9) 1914, w której to odpowiedzi powiedziano, że proletariatu rosyjski nie może iść razem z rządem, przeciwnie, powinien wyzyskać obecny kryzys wojenny w celach walki z istniejącym w Rosji porządkiem rządów.

Wszyscy podsądni są oskarżeni według par. 102 ustawy karnej, tylko Gawryłowa, w której mieszkaniu odbywała się konferencja, według 163 par.

Piotrogród 10 (23) (PAT.) Nikt z podsądnych nie przyznał się do winy. Rozpoczęto badania świadków, którzy wyjaśnili okoliczności rewizji i aresztowania posłów, u których znaleziono będące w mowie dokumenty. Kilku urzędników policji zeznało, iż wykrywali po fabrykach rozpowszechnienie proklamacji, zawierających potępienie wojny.

Wiadomości telegraficzne.

O HANDEL NEUTRALNY.

Londyn 9/22 (P. A. T.). Izba gmin. Odpowiadając na interpelację Asquit oświadczył, że rządy sprzymierzeńców zajęte są osądzeniem represalji przeciwko stosowanym przez Niemcy sposobem napaści i niszczenia sprzymierzonych i neutralnych okrętów handlowych bez usiłowań ratowania życia załóg okrętowych i osób nie należących do wojska. Rząd wielobrytyjski roześle notę ze wskazaniem środków, które

należy przyjąć. Asquit ma nadzieję, że nota przybierze formę noty zbiorowej sprzymierzonych państw.

SPRAWA WYŻYWIENIA WŁOCH.

Rzym 10/23 (P. A. T.). W Izbie posłów rozpoczęto debaty nad poważną kwestią, tyczącą się zapasów zboża. Debata potrwa tygodni.

ZA WYWIESZENIE FLAGI NIEMIECKIEJ.

Helsingfors 10/23 (P. A. T.). Na żądanie władz wojskowych zamknięto w Helsingforsie główny skład zabawek Wintera za wywieszenie w oknie niemieckiej flagi.

OGRANICZENIE ŻOŁDU W NIEMCZECH.

Paryż 9/22 (PAT.) Potwierdzają się wiadomości z różnych źródeł, że żołnierzom niemieckim wydaje się tylko połowę żołdu i że to samo stosuje się także, jak słychać, do oficerów i instruktorów.

GABINET PERSKI.

Teheran 9/22 (PAT.) Zmieniony gabinet został zatwierdzony przez szacha i przedstawił się mehdil-sowi. Prezesem gabinetu jest Mustafa-ulimemalik, a ministrem spraw zagranicznych Moawinudoule.

GENERAL PAU.

Bukareszt 10/23 (PAT.) Przybył tu generał Pau. Wielki tłum ludu urządził wspaniałą manifestację, wyrażając sympatię Francji.

Paryż 9/22 (PAT.) Pensjonowany pułkownik Marchand znowu wstąpił do służby jako czasowy komendant brygady.

Pamiętniki generała Zamoyskiego.

Tuż przed wojną opuścił prasę trzeci tom „Pamiętników“ generała Zamoyskiego, wydanych staraniem i w opracowaniu hr. Zamoyskiej, wdowy po generale. Tom ten obejmuje pierwsze lata emigracji (1832—1837), i w tajemniczą czytelnicą w te wszystkie zachody i starania, jakie podejmował na wychodźstwie ks. Adam i wierny jego współpracownik, często doradca, generał Zamoyski. Zbytecznym jest kłaść nacisk na znaczenie historyczne tego wydawnictwa: będzie ono nieodzownym dokumentem dla każdego, co pracuje nad dziejami naszymi pierwszej połowy ubiegłego stulecia, a w szczególności nad dziejami powstania 1831 r. (którym poświęcony jest cały tom II). Nie chodzi nam, zresztą, tutaj o ocenę wartości tej książki pod względem naukowym, ale o zwrócenie uwagi na jej niezmiernie ważne znaczenie moralne i pedagogiczne. Wiele istnieje książek bardzo ciekawych, bardzo pouczających, bardzo cennych; o wiele mniej spotyka się książek pisanych z sercem, odzywających się do duszy czytelnika, kształcących jego charakter, wskazujących mu jego obowiązki. Taką właśnie książką są „Pamiętniki“ generała Zamoyskiego. Powinna je też czytać przede wszystkim młodzież, znajdzie w nich bowiem nie tylko przykład godny do naśladowania, ale pokrzepienie ducha, wzmocnienie wiary w siebie i w sprawę swej ojczyzny; generał Zamoyski własnym przykładem nauczył ją, jak wszystko, nawet rzeczy najdroższe sercu, poświęcać można i trzeba jeżeli, chodzi o dobro publiczne. A dalej jeśli „Pamiętniki“ generała Zamoyskiego mają to znaczenie, — o jakim mówili-

śmy wyżej, — dla nas wogóle, to niemniej są one pouczające i dla naszej emigracji. Często spotkać się można ze zdaniem, — niestety bardzo rozpowszechnionem, — że dzisiaj, zagranicą, nie dla kraju robić nie można, że to, co robią inni, nie zasługuje na poparcie. Jest to dobre, a nadewszystko wygodne u-sprawiedliwienie bezczynności, szkodliwej niezmier-nie, bo coraz więcej oddalającej emigrację od kraju. Tymczasem należy tylko chcieć, należy tylko zdobyć się na pewną, choćby drobną, ofiarę ze swych przyzwyczajęń, ze swych wygod, ze swego dobrobytu, ze swej indywidualności wreszcie, a teren do pracy dla kraju zawsze się znajdzie, a praca, jaka w tym kierunku się wydaży, nie pozostanie nigdy bez owoców. Słowem, trzeba woli, poświęcenia i karności, zalet których setki przykładów znaleźć można w „Pamiętnikach“ generała Zamoyskiego.

K. Woźnicki.

Szczęśliwe dzieci.

Zdarzyło się — właśnie w Polsce, — że w straszliwej zawierusze wojennej są dzieci szczęśliwe; są to owi poważni malcy i ciepło ubrane dziewczątka, które można od czasu do czasu ujrzeć na ulicach Lwo-wa, idących parami na przechadzkę po pracy, bo te szczęśliwe dzieci są to równocześnie pracowite mro-wki, które pracują teraz same na siebie. Są to wycho-wankowie drohowskich zakładów fundacji hr. Skarbka. Może nie wszystkim wiadomo, że sieroca fundacja hr. Skarbka jest największą tego rodzaju fundacją w całej Europie. Stworzona wielkodusznym testamen-tem hrabiego Stanisława w r. 1843 otrzymała ze szla-chetnych jego rak olbrzymi majątek: czterdzieści kilka wsi, pięć miasteczek, lwowski gmach Skarbkowski i kilka realności, czterdzieści pięć tysięcy morgów lasu i dziewięć tysięcy morgów pola. Wszystko to zo-stawił wielki obywatel na wyżywienie sierót i star-ców. Nikt już nie zliczy, ilu wyszło z drohowskich zakładów dzielnych ludzi, znakomitych rzemieślni-ków, ile pracowitych, inteligentnych robotnic. W r. 1914 było tam 400 sierót i 30 starców.

Burza wojenna wygnała te sieroty pisklęta z Drohowyża, znajdującego się na linii działań wojen-nych na tułaczkę. Rozczulający był widok tego siero-cego pochodu, na którego czele szedł obecny kurator, Fryderyk hr. Skarbek, który nie wyręczał się nikim, lecz jak prawdziwy ojciec swoich sierót, jak najlep-szego ojca go kochających, szedł z nimi na dolę i nie-dolę w poszukiwaniu jakiego bezpiecznego gniazda, gdzieby można utulić paręset dzieci. Znalaziono je — było to w sierpniu, — w opuszczonej pralni chemi-cznej na Janowskim. Bez żadnych biadań wzięto się natychmiast do roboty, mała armia została podzielo-na, każdy jął się swego, jakby się nie stało. Nie-zmordowane wysiłki Fryderyka hr. Skarbka zdążyły do tego, aby widmo wojny nie legło cieniem na tych sierocych głowach, starał się zaś on równocześnie, aby znakomicie wyszkoleni ukochani jego chłopcy za-jęli natychmiast po otwarciu sklepów miejskich stano-wiska w tych sklepach i przez sześć tygodni bezinte-resownie pracowali w nich aż do wysiłku, sprawni, grzeczni, wybornie się orientujący. Inna gromadka pracowała na innym polu, inna jeszcze gdzieindziej, zachęcana jednym słowem pochwały z ust swego ukochanego opiekuna, który był wszędzie, wszędzie ba-cznie wszystkiego doglądający.

mu zbyt długo rozmyślać. Znadto będzie spragnio-ny widoku odradzającego się i rozkwitającego życia, które jedynie zdoła zatrzeć ślady przeszłości, aby mógł być zbyt długo bezczynnym. Przyjdzie czas niepohamowanego szalu twórczego.

I tu stajemy wobec niezmiernie zajmującego py-tania: Jak nowe pokolenie zechce odbudować swój świat?

Jestto kwestja pierwszorzędnej wagi, interesują-ca ponad wszystko. Nowe pokolenie będzie miało zupełną swobodę tworzenia. W którym kierunku pójdzie? Czy zechce odbudowywać to, co było, czy też będzie budowało na nowo, z siebie. Czy ono wciąż jeszcze tkwiło w tem, co zbudowali inni, wie-rząc, iż tak jest dobrze, czy burząc i niszcząc, robi-ło tylko miejsce rzeczom, które mają przyjść, czy też nosiło w sobie zaręsy nowego życia i w jego imię świadomie wystąpiło do walki? Dopiero odpowiedź na te pytania może nie tylko określić nam przy-szłość, ale równocześnie określi też wyraźnie cha-rakter epoki, w której żyjemy, rzuci na nią odpo-wiednie światło, da nam do niej klucz.

Bez tej odpowiedzi na razie daleko nie zajdzie-my, byłbym jednak zdania, że zmian, i to wielkich, spodziewać się należy i należy być na nie przygo-towanym.

Obecna wojna i jej historia nauczy człowieka bardzo wiele rzeczy. Już dziś otworzyły się przed nami drzwiczki różnych skrytek, odsłaniając zatajo-ne przed szerokimi masami nieznanne sprężyny i dokumenty. Jeśli człowiek nie dowiedział się o so-bie zbyt wielu rzeczy nowych, to przynajmniej znowu stwierdził niektóre, co do których mógł mieć pewne wątpliwości. Stał przed sobą w prawdziwym świe-tle i jest dziś szerszy. Jak lusk, zeszyły z niego różne kłamstwa. Niektóre prawdy mają względną wartość chwili, są jednak i takie, które posłużą za trwałe motyw kulturalnej pracy.

Szerszy, zacznie się człowiek manifestować

W krótkim czasie udało się fundacji zdobyć no-we locum: w domu akademickim i w szkole lasowej; z serdeczną wdzięcznością wspomina się wśród sierót nazwiska red. Z. Wasilewskiego i tych wszystkich osób, których staraniem zawdzięczają wychowanko-wie zakładu swe nowe wyborne pomieszczenia, gdzie im naprawdę niczego do ich małego szczęścia nie brak. Zwiedzenie Domu Akademickiego, gdzie rezy-duje żeńska połowa Drohowyża; należy do chwil na-prawdę rozczulających. Panuje tam pracowita beztro-ska. Ciągły śmiech, wrzawa i radość dziewczęca przy ciągłej pracy; kilkaset drobnych dziewczynek stwo-rzyło tam jakąś szczęśliwą oazę, gdzie ustawicznie wszystko jest w ruchu, gdyż trzeba się tam bardzo uczyć i bardzo pracować, gdzie jednakże praca ta jest najmiłsza w świecie, gdyż teraz w całym kraju śpie-wają wesoło — tylko tutaj. Chłopcy pracują gdziein-dziej przy warsztatach, dawni wychowankowie przy-jęci na czas głodu i biedy z otwartymi rękoma, pracu-ją również, gdyż kurator postanowiwszy najściślejszą oszczędność, pokrywa obecnie wydatki groszem za-pracowanym. Urodziła się stąd idea rozmaitych przedsięwzięć. Ulubiony przez publiczność sklep z wszelkiego rodzaju pieczywem i słodyczami przy ul. Akademickiej jest dziełem tych prawdziwych sierót; doszły one do perfekcji w cukierniczym zawodzie. Jest to wszystko wytwór pracy uciążliwej i dzieło dobrego przykładu, bo głowę należy pochylić przed pracowitością niezmordowaną Fryderyka hr. Skarbka, który przy tem wszystkim potrafił żywić za własne pieniądze około 170 osób z inteligencji w stwo-rzonej przez siebie kuchni. Należy uczcić cichą zasłu-gę obywatelską zacnego człowieka, który dobro sie-rocej działwy jego powierzonej opiece, uczynił celem swego życia, niczem bowiem są jakiegokolwiek niedo-magania wobec jego pracy owocnej, czelachetnej i za-cnej. Jeśli miłość jego wychowanków dostateczną jest nagrodą, otrzymał ją w całej pełni. Dość, że sie-roty jego są szczęśliwe, zdrowe i roześmiane oczy świadczą o tem aż nadto.

Wystawa Panamska.

Szalejąca w Europie wojna i możliwość dalszych, poza nią, komplikacji nie powstrzymały bynajmniej Amerykanów od urzeczywistnienia dawno żywione-go projektu: dn. 7 (20) lutego w San Francisco zo-stała otwarta międzynarodowa wystawa, ku upamię-tnieniu chwili zbudowania wiekopomnego kanału, nazwana Panamską. Na wystawie zgromadzono wszystko, co ludzkości udało się osiągnąć w dziedzi-nie kultury, techniki itp.

Pod wystawę wybrano malownicze miejsce na brzegu zatoki w San Francisco, o przestrzeni 635 a-krow. Pawilony wystawy przedstawiają się jako o-statni wyraz sztuki budowniczej i architektonicznej. Plac między poszczególnymi zabudowaniami prze-znaczono pod ogrody, w których można będzie zo-baczyć okazy całego roślinnego świata, poczynszy od cyprysów, mirtów, palm a skończywszy na krze-wach północy. W nocy wystawa będzie oświetlona silnymi elektrycznymi lampami i projektorami z bio-rących udział w niej statków wojennych. Z 43 stanów półn. Ameryki współudział swój w wystawie zgłosiło dotąd 42.

Szczególną uwagę zwrócono na zabawową część wystawy: jazda na łyżwach, wloty aeroplana-mi, sport we wszelkich formach, w czysto amery-

swobodniej. Mamy tedy zapowiedź twórczości inten-sywnej i wyzwolonej z pewnych więzów.

Rzeczą najważniejszą będzie zagospodarowanie się czyli kwestja ekonomiczna. Ta sprawa, stawiana na zupełnie nowych fundamentach i w nowych sto-sunkach na długi czas zaprzatnie umysł.

Nowy człowiek będzie zatem twórczym ekono-mistą o szerokim polu widzenia. Chciwy zysków będzie musiał gospodarować racjonalnie. Zrozumie wreszcie, że, jak ul, jeśli ma dać wymagane „maxi-mum“ miodu, musi też mieć w najszerszych granicach potrzebną sobie autonomję, tak bez takiego samorzą-du produktywność ludzka jest nie do pomyślenia. To każe mu wnikać w potrzeby społeczeństwa.

Niech nikt nie sądzi, że widok społeczeństw roz-bitych i państw lub potęg zmiądzonych napelni no-wego człowieka ich lekceważeniem. Wszyscy widzą w tem tylko czasowe smutne następstwo anormalnego stanu. Jeżeli jednak co pozostawia w takich razach trwałe wspomnienie, to podziw dla siły, która tej rze-czy dokonała. Otóż dzisiejsza wojna daje wspaniałą obraz takiej potęgi, rozwiniętej razem przez wszyst-kie państwa dla dokonania wspólnego dzieła. Zniknie obraz klęsk, ale pamięć tego olbrzymiego, wspólnego wysiłku pozostanie na zawsze, jako świadectwo takiej możliwości, a kto wie, czy nie zasadnicza miara wy-siłku wogóle.

Prócz tego wsiąkną w ludzkość znowu stare cnoty i właściwości żołnierskie, jak dokładność, punk-tualność, energia, wytrwałość, cierpliwość, stano-wczość bez dawnych żołnierskich przywar, jako że podniesiony pod każdym względem poziom dzisiejszej wojny wymaga od żołnierza właśnie jak najwię-kszej sumy jego wysiłków dodatnich. A wszystko to oczywiście nie będzie wyłącznym udziałem żołnie-rzy, lecz odpowiednio przefiltrowane przez regulujące pracę społeczeństw umysł, zostanie zastrzyknięte całej ludzkości, co wyforzy nie tylko nowego czło-wieka ale i potrzebną mu atmosferę. (Dok. nast.)

JERZY BANDROWSKI.

NOWY CZŁOWIEK.

(Ciąg dalszy)

Spoczynek jednakże trwać będzie krótko. Nie-wylizawszy się dobrze z zadanych i odniesionych ran, ludzkość stanie do pracy, zacznie się odbudowy-wać. Przedziwnie pomyślana natura ludzka tak jest stworzona dla życia, że z niebywałą lekkomyślno-sścią zapomina o rzeczach przykrych i cierpieniach. Wszystkie bóle, ciężkie przejścia, wysiłki, długie o-kresy męki, zaczynają się naprzód upraszczać a na-stępnie zsycają się czy krystalizują w różaniec, któ-ry po jakimś czasie rozkwita w wieniec wspomnień, owiany subtelną wonią i poezją rzeczy minionych. Przejścia faktyczne, rzeczy realne i niewątpliwe, idą w ką. Poezja wspomnień, fakt pochodny, staje się źródłem nauk, jakie ludzkość ze swych czynów wyciąga. Rezultat wysiłków, zgola przypadkowy, wcale nie logiczny, z zupełnie innej kategorii faktów pochodzący, staje się — argumentem nowych strasznych przedsięwzięć i wojen. — Przepraszam! Tym razem to zupełnie co innego! — woła człowiek, do-bywając szabli. A — nie wiem kto — ale ktoś śmieje się wówczas w kulak...

Lecz „to już jest zupełnie inna historia“. Dość na tem, że nowy człowiek, z właściwą wszystkim po-koleniom łatwością, wyzbędzie się w krótkim cza-sie balastu rzeczy przykrych a pozostawi sobie z tej lepoki tylko słodka i orzeźwiająca treść, pamięć rze-czy wielkich i sławnych. Postąpi przystem jak naj-ciuszej w świecie. Mądrość cierpienia jest rzeczą zbyteczną i nie należy wcale do tych niezbędnych leków, które zawsze należałoby mieć pod ręką. Zresztą nawał czekającej na niego pracy nie pozwoli

kańskim duchu. Hotel zbudowany na terytorjum wystawy jest największym, jaki kiedykolwiek postawiono w Kaliforni, i tak pod względem wykończenia jak i zewnętrznego wyglądu nie ustępuje najbardziej pierwszorzędnym w świecie tego rodzaju budowlom. Wystawa może pomieścić naraz 75.000 zwiedzających. Będzie ona nie tylko miejscem skupienia i demonstracji wytwórczości ludzkiego geniuszu, ludzkiego rozumu, ale będą się tam także odbywały przy udziale przedstawicieli różnych krajów zebrania, na których będą roztrząsane pytania z dziedziny międzynarodowej polityki, nauki, sztuki itp. Miejscem tych zebrań będzie tzw. teatr grecki, który może pomieścić 10.000 osób a którego budowa pochłonie 1 milion dolarów.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 23 lutego b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Najwyższa	Najniższa
7 rano	718.38	-1.2	ESE 1	0.0	+2.6	-1.5
2 popoł.	716.75	2.6	ENE.2			
9 wiecz.	716.93	0.0	ENE.1			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, ku wieczorowi deszcz ze śniegiem i silna mgła.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +1.0 st. Celsjusza.

— **Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie** (ul. Akademicka 13):

W środę „Maż dwóch żon“, farsa w 3 aktach Kratza i część muzyczno-wokalna.

We czwartek pierwszy raz „Medor“ czyli „Dowcip koleżeński“, komedia w 3 aktach Malin'a i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjański 5).

— **Z teatru** w Kasynie miejskim piszą nam: Zespół solistów powiększył dyr. Władysław Barącz, znany ogólnie znakomity artysta, który oddawna stał się ulubieńcem lwowskiej publiczności. Prawdziwy ten mistrz imitacji, parodji i mimiki, sprawił wczoraj miłą niespodziankę bywalcom teatralnym.

Jutro odegrana będzie po raz pierwszy wyborna komedia w 3 aktach Malin'a pt. „Medor“, czyli „Dowcip koleżeński“ z pp. A. Zielińską, J. Kościukówną, M. Grabowską, J. Dobrzańskim i K. Okornickim w rolach popisowych. Sztuka ta należy do najlepszych utworów tego rodzaju. Dział muzyczno-wokalny wypełnią produkcje pp. L. Rogińskiej, dyr. W. Baracza i H. Millera. Następne przedstawienie odbędzie się dopiero w niedziele.

— **Otwarcie szkół żeńskich.** Otwarte zostały zakłady naukowe Zofii Strzałkowskiej (Zielona 22), imienia Wiktorji Niedziałkowskiej (Kopernika 20), SS. Urszulanek (św. Jacka 16).

Wpisy przyjmują dyrekcje dotyczących zakładów od dziś codziennie w godzinach od 10-11 przed południem i od 4-6 popołudniu (czas ratuszowy).

— **Szczepienie ospy.** W ostatnich dniach poddano nowemu szczepieniu ospy wszystkie dozorcynie pawilonu zakaźnego. Do tego celu użyto całego zapasu szczepionki, pozostałego w zakładach dr. Kretowicza i dr. Barańskiego. Wobec zupełnego braku szczepionki, miasto, jak wiadomo, utworzyło własny zakład krowiankowy pod dozorem prof. dr. Kuczery i w tych dniach będzie można już otrzymać szczepionkę z tego zakładu.

— **Zaprzeczenie pogłosek.** W listopadzie rozeszły się wiadomości o represjach stosowanych przez rząd austriacki wobec posła Aleksandra Skarbka. Przeciwno niemu wytoczono śledztwo, które jednak oczekiwanych rezultatów nie przyniosło, tak że dr. Skarbek pozostał na wolności.

Później w styczniu niektóre dzienniki podały wiadomość, jakoby dr. St. Głabiński był aresztowany w Wiedniu. Na jakich podstawach one opierały swe doniesienia, nie wiadomo, gdyż potwierdzenia doniesień nie było można znikąd uzyskać.

Musiały te wieści dojść teraz i do Wiednia, skoro obaj wymienieni posłowie ogłosili w miejscowych dziennikach zaprzeczenie pogłosek. Bo oto „Gazeta Warsz.“ z dn. 19 bm. ogłasza następującą depezę z Kopenhagi:

„Aleksander Skarbek i profesor Stanisław Głabiński w liście do wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ zaprzeczają pogłoskom, jakoby byli uwięzieni a nawet rozstrzelani. Obaj przebywają w Wiedniu, gdzie zażywają zupełnej swobody“.

— **He wypłacono urzędnikom?** Na zaliczki urzędnicze kasy trzech banków i miejska wypłaciły ogółem 788.000 kor.

Największą sumę wyasygnowała komisja skarbowo, bo 136.3 osobom uprawnionym wypłacono 158.430 koron. Następuje komisja kolejowa, która 2990 osobom wypłaciła 152.009 k. Komisja sądowa (dla urzędników czynnych i emerytów) 1073 osobom 137.899 kor. Komisja profesorska 748 osobom 112.345

kor. Komisja polityczna 1093 osobom 109.213 kor. Komisja pocztowa 1058 osobom 70.545 kor. Komisja wojskowa 434 osobom 32.230 kor. Komisja domenowa około 300 osobom 15.271 kor.

Do poboru zaliczek nie zgłosiły się zaledwie 33 osoby, a to w komisji skarbowej 4 osoby na sumę 330 kor., w kom. kolejowej 7 osób na sumę 210 kor., kom. sądowej 4 osoby na sumę 320 kor., w kom. profesorskiej 7 osób na sumę 1420 kor., w kom. politycznej 3 osoby na 100 kor., w kom. pocztowej 6 osób na sumę 260 kor. Ogólna suma niepodjętych zaliczek wynosi razem 2780 kor.

Liczba osób uprawnionych dosięgła prawie 9000, zatem znacznie więcej, aniżeli pierwotnie przypuszczano.

Kwota, przeznaczona na zaliczki, nie została jeszcze wyczerpana, i jeśli wypłata zaliczek na grudzień da taki sam rezultat, to będzie można wypłacić zaliczki za miesiąc styczeń. W najbliższych dniach zapadnie decyzja, kiedy dokona się wypłaty zaliczek za grudzień. Zaznaczyć należy, że z grona urzędników wypłatami zaliczek zajmowali się gorliwie pp. Stan. Kamiński i Ant. Majewski.

— **Wpisy na parasolnictwo** w warsztatach Liceum im. król. Jadwigi otwarte.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Michaliny z Lyczkowskich Sołtykowej odbędzie się nie w czwartek, jak poprzednio ogłoszono, ale w piątek dnia 26 b. m. o godz. 9 rano (czas ratuszowy) w kościele św. Antoniego.

— **Schronisko miejskie** dla matek z niemowlętami zostanie w ciągu obecnego tygodnia otwarte, a mieścić się będzie w gmachu Braci Szkolnych przy ul. Lelewela 9. W zakładzie znajdzie na razie pomieszczenie 20 osób. Zarząd schroniska objęły Siostry Rodzina Marii a opiekować się będzie komitet złożony z pp. Jadw. Rutowskiej, Tad. Dzieduszyckiej, Bron. Pawlewskiej i radcy Milskiego.

— **Wiadomości osobiste.** Dnia 9 bm. odbył się w kościele parafialnym w Niemitowie w gub. grodzieńskiej ślub znanego artysty malarza, Ignacego Pieńkowskiego, ś. p. Ireną Gryf-Ostrowską.

— **„Dnister“**, towarzystwo asekuracyjno-kredytowe, wznowiło za zezwoleniem władz, swe czynności.

— **Urodziny na ulicy.** Dziś rano przyjechała z okolicy Karpat jakaś wiejska kobieta, udając się do szpitala. Koło Kawiarni wiedeńskiej kobieta zachorowała. Zawezwano pogotowie ratunkowe a lekarz dyżurny odebrał od kobiety zdrowego chłopaka. Matkę z dzieckiem odwieziono natychmiast do kliniki ginekologicznej.

Polacy amerykańscy o sprawie polskiej. „Gaz. Warszawska“ donosi, że z ramienia sfer „komisji tymczasowej“ Amerykę Północną objeżdżają pp. Młynarski i Hausner i agitują wśród Polaków na rzecz swoich haseł. Agitacja ta niema żadnego powodzenia. Polonja amerykańska okazuje się bardzo odporną wobec prusofilskich zakusów.

Górnicy z Zagłębia Donieckiego ofiarowali dla najuboższej ludności Warszawy 56 wagonów węgla; węgiel ten będzie dostarczony do Warszawy kolejami bezpłatnie.

Aeroplan drużyn polskich. Ochotnicze drużyny polskie otrzymały hojny dar w postaci aeroplanu jednośladowego systemu Bleriota. Ofiarodawcą jest młody lotnik-amator, p. Stefan Sokołowski, który jednocześnie zapisał się jako ochotnik do szeregów drużyn. Oby piękny przykład młodego obywatela kraju znalazł licznych naśladowców, którzyby również cennymi darami zasilali w tworzących się drużynach dział techniczny, jeden z najważniejszych w organizacjach wojennych. Od postawienia działu tego na odpowiedniej stopie zależy w znacznym stopniu powodzenie w przyszłych starciach drużyn z gnębiącym krajem naszym najeżdżcą.

Poszukiwanie zwłok. Na skutek zabiegów, rozwinętych przez niemiecki „Czerwony Krzyż“, przystąpiono do poszukiwania zwłok poległego w bitwie pod Warszawą syna kanclerza niemieckiego, Bethmann-Hollwega. Według wskazówek, jakie dali współtowarzysze poległego, oficerowie niemieccy, poszukiwanie zwłok czynione jest w okolicy Grójca.

274

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“ „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszalacemu znać, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Może która z WPań nauczycielek śpiewu zdecydowała by się, przynajmniej na razie, bezpłatnie kształcić młodą utalentowaną osobę z wielkim zapalem na scenę. Bliższe szczegóły omówić można osobiście. Odpowiedź pod „Śpiew“ w Administr. Słowa. a304

Nauczycielka z maturą sem. poszukuje lekcji do klas normalnych Zyblikiewicza 16, I p., mieszkanie 4te. Zastać można między 11—12. a308

Technika realisty zdolnego poszukuje do udzielania lekcji ucz. V kl. realnej. Zgłoszenia listowne Słowo Polskie pod „Realista“. a307

POSADY POSZUKIWANE.

Osoba w średnim wieku, skromnych wymagań — poszukuje posadę gospodyni. Zgł. do Adm. Słowa F. T. b300

MIESZKANIA I SKLEPY.

Poszukuje się pokoju umeblowanego z usługą w rejonie Technika, Ogród Jezuitski, dla lubiącej spokój Polki. Oferty pod „Stale“ przyjmuje Administracja Słowa. e266

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Używane sztuczne zęby, złoto, zegarki, precjoza, kupuje STRAUCH, Karola Ludwika 29. t191

Drzewo bukowe suche i surowe dostarcza w każdej ilości skład ul. Trzeciego Maja 21. t231

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Zlecenia do Rzeszowa, Jarosławia, Przeworska załatwiam. Zgłoszenia Obywatelska Spółka spożywcza ul. Piękarska 11. s294

SYNDYKAT ROLNICZY WE LWOWIE

285

posiada na składzie MASZYNY rolnicze, wszelkiego rodzaju części maszyn, NAWOZY sztuczne i NASIONA.

Biura przy ulicy Słowackiego I. 14

otwarte od godziny 10 do 1 w południe.

1774 Blisko półtora wieku istnieje 1915 Najstarszy dziennik polski

„GAZETA WARSZAWSKA“

założona w 1774 roku.

301

GAZETA WARSZAWSKA jest wielkim organem codziennym, organem interesów polskich i pracy polskiej na wszystkich polach, który notuje i oświetla wszelkie ważniejsze objawy życia polskiego, w kraju i w pozostałych dzielnicach, a także informuje o donioslejszych zdarzeniach życia zagranicznego, dając ciągły obraz polityki międzynarodowej.

GAZETA WARSZAWSKA, utrzymując bliski kontakt z Kołem Polskiem w Piotrogradzie, bacznie śledząc wszelkie zmiany położenia naszego w państwie, rozwój ustawodawstwa państwowego, oraz położenie stosunków rosyjskich, od których położenie nasze zależy.

GAZETA WARSZAWSKA podkreśla wszelkie zdrowe objawy naszego życia wewnętrznego, wszelką pracę dodatnią, wszelkie poczynienia obywatelskie, a jednocześnie wykazuje i oświecila z narodowego stanowiska objawy ujemne, czynniki rozkładu, które naród pragnący żyć i dbały o swą przyszłość ze swego łona usuwać musi.

„Przed stu laty“ GAZETA WARSZAWSKA zaprowadziła dział wspomnień przed stulecia, istniejący w niektórych dziennikach zachodnio-europejskich. W tym dziale dwa razy na tydzień podawane są wyciągi z numeru GAZETY WARSZAWSKIEJ, który się ukazał sto lat temu (GAZETA WARSZAWSKA w owych latach ukazywała się dwa razy na tydzień). Wspomnienia te dotyczą obecnie bardzo doniosłego w dziejach Europy okresu napoleońskiego, u nas zaś są wspomnieniami czasów Księstwa Warszawskiego.

Badanie rozwoju pracy w całym kraju, zespolenie polskiej Warszawy z prowincją, stawia sobie GAZETA WARSZAWSKA jako jedno z najpierwszych swoich zadań, uważając je za główny warunek zdrowego rozwoju naszego życia i myśli narodowej, naszej wewnętrznej spójności i mocy.

Stałymi członkami redakcji lub współpracownikami GAZETY WARSZAWSKIEJ są pp.:


Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Jerzy Gościński, Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, Władysław Jabłonowski, Marjan Kijński, Ludomir Komierowski, Stanisław Kozicki, Marjan Lutostawski, Zygmunt Morakowski, Mieczysław Niklewicz, Franciszek Nowodworski, Stanisław Pieńkowski, Janina Popławska, ks. Seweryn Popławski, Henryk Radziszewski, Władysław St. Reymont, dr. Leon Rutkowski, Antoni Sadzewicz, Jan Stecki, prof. Adam Szlagowski, Felician Szpanski, Zygmunt Wasilewski, Bohdan Wasutyński, Henryk Wiercieński, Jan Załuska, Wincenty Zwoliński i inni.

Redakcja i Administracja Zgoda 5 w Warszawie.

ADRES DLA LISTÓW:

Gazeta Warszawska. skrzynka pocz. Nr. 257, w Warszawie. Cena „Gazety Warszawskiej“ w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3; za granicą: rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4 k. 50. Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 3 kop. Numery pojedyncze sprzedawane są we wszystkich agencjach, kantorach, pism, kioskach i na kolejach.

Najpoczytniejszy organ na prowincji.



PRZECIW
KASZLOWI
CHRYPCE
ASTMIE
ZAFLEGMNIENIU
POLECA
APTEKA
LWÓW
J. WEWIÓRSKIEGO HALICKA 5.